

Antonio Maria Sicari OCD

# Rady Jezusa dla każdego

Czystość, ubóstwo i posłuszeństwo  
w życiu świeckich



FLOS CARMELI  
Poznań 2005

---

**Tytuł oryginalny:**

Laici e consigli evangelici

**Tłumaczenie:**

Dariusz Wandzioch

---

© Copyright by FLOS CARMELI, 2005 – wydanie I

[www.floscarmeli.poznan.pl](http://www.floscarmeli.poznan.pl)

---

**Imprimi potest:**

*Marian Stankiewicz OCD, prowincjał*

Warszawa, dnia 13.01.2005.

L.dz. 049/P/2005

**Nihil obstat:**

*ks. prof. dr hab. Tomasz Węclawski, cenzor*

Poznań, dnia 10.05.2003.

**Imprimatur:**

*ks. bp Marek Jędraszewski, wikariusz generalny*

Poznań, dnia 17.05.2003.

L.dz. 2993/2003

**Redakcja:**

Antoni Rachmajda OCD

**Adjustacja i korekta:**

Grażyna Piskorz

**Skład i łamanie:**

Michał Krawczyk

**Druk:**

UNI-DRUK

ISBN 83-88570-76-5

## Zamiast wstępu

Podając do ręki książkę o radach ewangelicznych, myślę o ambitnej młodzieży, której nie satysfakcjonuje standardowe ujęcie wiary ani jej praktykowanie. Nieustanne poszukiwania nie tylko świeżości intelektualnej, ale również świeżości przeżycia religijnego, potrzebują przewodnika. Wolny rynek ekonomiczny przyniósł ze sobą wolny rynek ideologiczny i każdy może rozstawić swój stragan i sprzedawać swój towar. W świecie demokracji nie wolno nikomu zabronić handlu, chociażby towar był szkodliwy. Bezkarne szaleją sekty, wyrządzając ogromne szkody. Sekty jednakże są swoistego rodzaju papierem lakmusowym potrzeb indywidualnych i społecznych. Obnażają powszechny głód duchowości.

Spoglądając na świat okiem nieuzbrojonym w wiarę, można by z przerażeniem stwierdzić, że: seks, forsa i władza rządzą tym światem niepodzielnie. Brudy tego świata, zachłanność i brutalność jakby robiły wszystko, aby szkować, zainteresować, zaprosić do współdziałania, uczestnictwa. Starają się uczynić te trzy siły trwałym i dominującym elementem naszego życia. Pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota od zarania nie dają spokoju człowiekowi (por. 1 J 2,16).

Jako uczniowie Pana wiemy dobrze, że są to skutki i rany grzechu pierworodnego tkwiące w nas. Czerpiąc zatem z nauki Mistrza, niezabliźnione rany usiłujemy

leczyć radami ewangelicznymi: czystością, ubóstwem i posłuszeństwem podejmowanymi ze względu na Królestwo Boże.

To co do niedawna wydawało się być tylko sposobem życia zakonników, tych bardziej wtajemniczonych, pogłębiona świadomość eklezjalna proponuje wszystkim świeckim, samotnym i żyjącym w małżeństwie, jako sposób życia. Dawniejsze ujęcia cechowała jakby niewiara, że ludzi świeckich może interesować, a już nie mówiąc – pociągać sposób życia jakoby zakonny. W myśleniu tym oprócz niewiary w możliwości człowieka, jest pobłażliwe traktowanie stanu świeckiego jako pewnego niedorozwoju doskonałości zakonnej. Jako czegoś, na co się spogląda z pobłażaniem, a karmi przetrawionym i sprawdzonym pokarmem dla maluczkich, aby im przypadkiem nie zaszkodził.

Tymczasem świeckość podobnie jak zakonność z natury swojej powołana jest do świętości. Nowy styl, nowa jakość życia radami ewangelicznymi, jak ta „głębia, która przyzywa głębię hukami wodospadów”, porywa coraz to nowe szeregi. O dziwo, coraz częściej dają się porwać ludzie młodzi, którzy nie chcą już żyć dalej połowicznością, płycizną wiary. Pragną prawdziwej głębi i rozwiązań radykalnych. Z myślą o nich powstała ta książka. Nowy zastęp entuzjastów Chrystusa wyrusza ku zdobywaniu szczytów. Świętość nie tylko dla zakonników. Świętość dla świeckich, szczególnie młodych, jawi się jako najświeższe zadanie.

*Jan Góra OP  
Poznań, 5 maja 2003 r.*

## Wprowadzenie

Refleksję nad radami ewangelicznymi rozpoczęto już w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej, jednakże do dnia dzisiejszego nie można uznać jej za zakończoną. Fakt, że w Ewangelii występują pewne wezwania, które wymagają nie tylko tego, co nakazane, ale również tego, co może być jedynie po przyjacielsku zalecane, jest rzeczą oczywistą. Przekonanie to zawsze napępniało radością tych, którzy pragnęli poświęcić się Bogu w sposób szczególny. Wyczuwali to bezbłędnie męczennicy, dziewice, mnisi...

Jednakże świeccy chrześcijanie odczuwali pewien żal wobec takiego postawienia sprawy. Skoro wszyscy jesteśmy powołani do „miłowania Boga z całego serca, duszy i wszystkich sił”, skoro wszyscy jesteśmy zaproszeni do całkowitego oddania się Chrystusowi, Panu i Mistrzowi życia, jak można twierdzić, że niektórzy są wezwani do naśladowania Go w sposób bliższy, bardziej intymny?

Istnieje oczywiście pewna różnica w miłości pomiędzy chrześcijanami o bardziej wspaniałomyślnym sercu, a tymi bardziej oziębłymi. Czy można mówić tu jednak

o jakimś „więcej”, rozróżniającym chrześcijan w oparciu o stan życia, a zatem na podstawie samego powołania, którym Pan ich wzywa?

Pozostawmy teologom wyjaśnianie, w jaki sposób jeden stan życia może i powinien być lepszy od drugiego. Z całą pewnością nie dzięki umiejętnościom podejmujących go osób, ale być może na skutek promieniowania, z jakim przebija się w nim tajemnica całego Kościoła. I powtórzmy z naciskiem, że świętość każdego zależy od intensywności miłości, bez względu na to, jakie powołanie zostało mu wyznaczone.

Jednak świeccy chrześcijanie kierowali się słusznym przeczuciem, kiedy wystąpili z obroną instynktownie wyczuwanego przekonania, że rady ewangeliczne powinny odnosić się do wszystkich powołań i wszelkich stanów życia. Refleksja teologiczna w tej kwestii była jednak dość powolna, żmudna i niestety często ograniczała się jedynie do prób wyjaśnienia wszystkim przy najmniej ducha rad ewangelicznych.

Refleksje, które tutaj zaprezentujemy, mają być może przynajmniej jedną zaletę: nie zrodziły się przy biurku, lecz z dialogu toczącego się pomiędzy osobami konsekrowanymi a świeckimi.

Adhortacja Apostolska *Vita consecrata* wyjaśnia: „Dzisiaj dość liczne Instytuty (...) dochodzą do przekonania, że ludzie świeccy mogą mieć udział w ich charyzmacie. Są oni zatem zapraszani do głębszego uczestnictwa w duchowości i misji danego Instytutu. Można powiedzieć, że w nawiązaniu do historycznych doświadczeń różnych Zakonów świeckich i Trzecich Zakonów rozpo-

czyną się dziś nowy i bardzo obiecujący rozdział w dziejach relacji między osobami konsekrowanymi a laikatem. (...) Pociągnięci przykładem świętości osób konsekrowanych, *świeccy zostaną wprowadzeni w bezpośrednie doświadczenie ducha rad ewangelicznych*, co zachęci ich, by żyli duchem Błogosławieństw i dawali o nim świadectwo, dążąc do przemiany świata zgodnie z zamysłem Bożym” (VC 54-55).

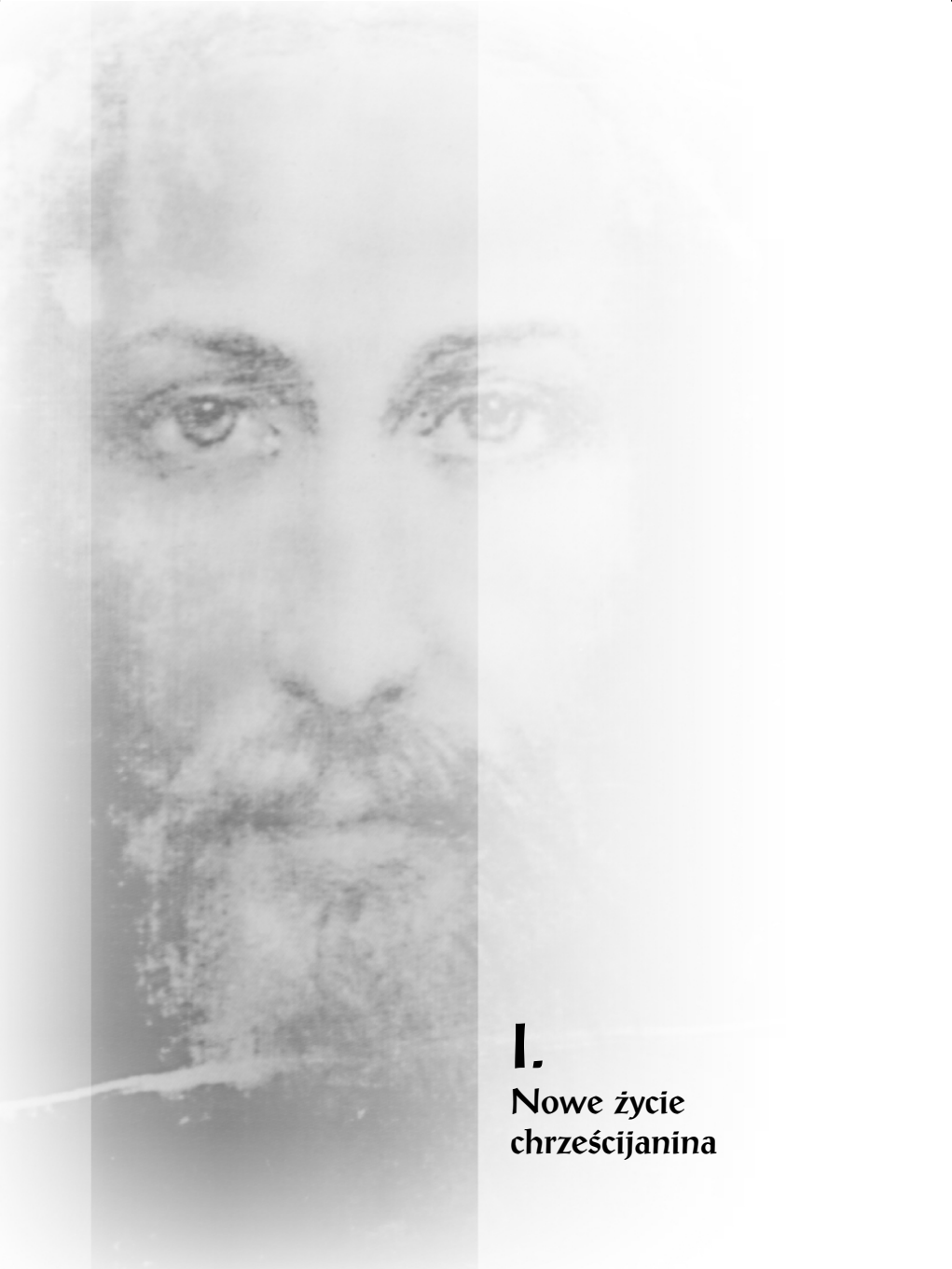
Członkowie Karmelitańskiego Ruchu Kościelnego (MEC) doszli kilka lat temu do przekonania, że „charyzmat karmelitański” może zostać przełożony na życie ludzi świeckich i być doświadczany na wszystkich płaszczyznach życia ludzi świeckich. Można w ten sposób zaoferować tym, którzy tego pragną, prawdziwą *ojczyznę duchową*, nie wymagając od nich – ani przez chwilę – porzucenia tego świata, w którym Bóg ich powołał. Każdy stan życia można bowiem przeżywać mistycznie.

Było zatem konieczne, aby poprzez serię refleksji na temat: „świeccy i rady ewangeliczne” podjąć w naszym Karmelitańskim Ruchu Kościelnym pracę nad odbudowaniem fundamentalnej osnowy, wspólnej dla obu stanów życia (zakonnego i świeckiego). Ta książka napisana została dla świeckich i razem z nimi. Chodziło o to, aby razem nauczyć się, że rady *dziewictwa, ubóstwa, posłuszeństwa* – dane przez Jezusa – zwiastują nowy typ człowieka, nową jakość życia, która musi być przeżywana i doświadczana przez wszystkich chrześcijan, przez każdego zgodnie z własnym stanem życia.

Praca, którą proponujemy naszym wspólnotom – pogłębienie doktrynalne i konkretne doświadczenie daru rad ewangelicznych – może być pożyteczna dla wszystkich chrześcijan świeckich, bez względu na to jaka jest ich „ojczyzna duchowa” (ruchy, stowarzyszenia, wspólnoty, grupy), w której Duch Święty ich gromadzi, aby dać im zasmakować jedyne Kościoła.

*Antonio Maria Sicari OCD  
Brescia, 11 lutego 1999 r.*





**I.**  
Nowe życie  
chrześcijanina



W ramach przygotowań do wielkiego Jubileuszu Roku 2000 Kościół prosił nas o szczególne pogłębienie wiary w „Boga Ojca, Stworzyciela nieba i ziemi”. W ten sposób mieliśmy oczekiwać nowego tysiąclecia jako stworzenia odrodzone przez łaskę, jako synowie pragnący nieustannie upodabniać się do Jezusa, jednorodzonego Syna, którego Ojciec posłał do nas dla naszego zbawienia.

Nowy Testament często wspomina o „dziele nowego stworzenia”, „nowym stworzeniu”, „nowym człowieku”, „nowym życiu”, a my zazwyczaj rozumiemy te sformułowania w znaczeniu ascetyczno-moralnym, pytając samych siebie o zachowania, które powinniśmy poprawić, oczyścić, udoskonalić... Jest to bez wątpienia rzecz ważna, ale „nowość”, o której mówi Pismo święte, jest o wiele bardziej radykalna. Dokonuje się ona, zanim jeszcze my zdecydujemy zmienić się i odnowić, i dosięga nas niespodzianie jako dar.

I jeszcze więcej. Jest to ta sama „nowość”, która daje nam siłę do każdej dalszej przemiany. Jest ona podobna do „nowości”, której doświadczają rodzice w chwili, gdy rodzi im się od dawna oczekiwane dziecko. Podobna jest do „nowości” przytrafiającej się młodemu człowiekowi spotykającemu osobę, w której się zakochuje<sup>1</sup>. Podobna

---

<sup>1</sup> Dante napisał *Nowe życie* („Incipit vita nova”), termin łaciński „nova” może oznaczać zarówno „życie młodzieńcze”, jak i „życie odnowione”. Jednakże w obydwu przypadkach początek naznaczony

jest do „nowości” doświadczanej przez osobę samotną, kiedy spotyka ona prawdziwego przyjaciela...

Doświadczenie chrześcijańskie również rozpoczyna się od cudu spotkania. Bóg nie jest już jedynie Władcą i Panem, który nami rządzi poprzez swoje rozkazy. Jest Oblubieńcem, który doprowadza do objawienia nam całej swojej miłości, do przyjęcia nas w swojej intymności, do obdarowania nas swoim własnym życiem.

Jest rzeczą oczywistą, że relacja pomiędzy Jezusem a chrześcijaninem jest nasycona miłością i pragnie rozwijać się zgodnie z prawami miłości. Prawo miłości jest zaś następujące: „ciągle coraz więcej”. Ten, kto miłuje, nie zadowala się samym posłuszeństwem wobec *przykazań*, ale chce słuchać wszystkiego, co może pomóc we wzrastaniu miłości, słuchać wszelkich wskazówek, wszystkich *rad*<sup>2</sup>.

Dwa ewangeliczne przykłady mogą nam rozjaśnić tę kwestię:

- ❖ *bogaty młodzieniec* zachowywał wszystkie przykazania i otrzymał nawet łaskę spotkania Jezusa: jednakże w jego przypadku nie dokonała się żadna „no-

---

jest *cudem* spotkania z Beatrice (jej pozdrowieniem, jej uśmiechem) – *cudem* przynoszącym zbawienie.

<sup>2</sup> Istnieje starożytna i piękna (jakkolwiek nie przez wszystkich podzielana) etymologia, która wskazuje na pochodzenie słowa *rada* (wł. *consiglio*) od *con-silere* = *milczeć razem*, jak zdarza się to pomiędzy dwójgim osób, które zamilkły z szacunkiem, oczekując na słowo drugiego. *Rozkaz* dopuszcza obcość i dystans pomiędzy osobą wydającą polecenie a mającym okazać posłuszeństwo. *Rada* natomiast zakłada przyjaźń, dialog, wzajemne wsłuchanie. Ponadto *rada* opiera się na obustronnym zawierzeniu.



wość”, gdy odrzucił miłość, którą Jezus wezwał go do *bliższego* pójścia za Nim (por. Mt 19,12-22);

- ❖ *celnik Zacheusz* natomiast spotkał Jezusa, gdy w jego sercu ciążyły jeszcze liczne grzechy. „Nowość” nie zaczęła się od jego przemiany moralnej (rezygnacji z okradania i zwrotu nieuczciwie zebranych dóbr), lecz od nieoczekiwanej propozycji Jezusa, który powiedział: „Chcę przyjść do twojego domu!” i w ten sposób napełnił go radością. Z tego całkowicie niezasłużonego spotkania Zacheusz zaczerpnął nie tylko zdolność zachowywania przykazań („Nie kradnij! Oddaj co do ciebie nie należy!”), ale wielkoduszość owego „więcej”, dobrowolnie ofiarowanego przez miłość („połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnienie”). Jezus nie zobowiązywał go do tego, lecz Zacheusz zrozumiał, że taki wybór będzie miły Jezusowi, że Jezus, krótko mówiąc, *doradzał* mu go jako przyjaciel i że także on, słuchając tej rady, stawał się „bardziej przyjacielem” Jezusa (por. Łk 19,1-10).

To właśnie nad owym „więcej”, którym karmi się relacja przyjaźni, chcemy zastanowić się w sposób szczególny.

## 1.

### **Aby dobrze zrozumieć rady ewangeliczne**

W oparciu o starożytną i niezmienną tradycję stwierdza się, że w pismach Nowego Testamentu istnieją *rady*, które wymagają od tego, kto ich posłucha, więcej miłości

i naśladowania Jezusa. Wszyscy wiemy, że istnieją osoby konsekrowane, które składają publicznie śluby dziewictwa, ubóstwa i posłuszeństwa<sup>3</sup>, ukierunkowując całą swoją egzystencję na wspomniane rady ewangeliczne. Ma to na celu trwałe wprowadzenie ich w nieustanny i bliski kontakt z Chrystusem, aby naśladowali Go i byli Mu posłuszni we wszystkim, oraz aby w sposób wyłączny poświęcili się misji Kościoła.

Kościół, mówiąc o specjalnym powołaniu osób konsekrowanych i o ich odpowiedzi na rady ewangeliczne, używa w swoich wypowiedziach właśnie terminów: „dar”, „więcej”, „lepiej”. Wydaje się, że prowadzi to do pojawienia się pewnego poważnego problemu: jeżeli prawda jest, że wszyscy chrześcijanie są wezwani są wezwani, by wciąż mocniej miłować Chrystusa Pana, jak to możliwe, że istnieje jakieś „więcej”, do którego nie wszyscy są powołani? Jak to możliwe, że nie wszyscy chrześcijanie są wezwani do zachowywania rad ewangelicznych, które zalecają właśnie owo „więcej”? Zanim odpowiemy na powyższe pytania, przyjrzyjmy się, jak to zagadnienie przedstawiają Pismo święte i Magisterium Kościoła. Oto teksty z Biblii odnoszące się do rad Jezusa:

- ❖ *Uboństwo ewangeliczne* – oprócz powszechnie znanego *błogosławieństwa ubogich* (Mt 5,3), należy uważnie przeczytać epizod o bogatym młodzieńcu (Mt 19,16-22) wraz z następującą po nim katechezą o ubóstwie

---

<sup>3</sup> *Karmelitański Ruch Kościelny* (MEC) działa i opiera się na kontaktach i przyjaźni pomiędzy osobami konsekrowanymi (zakonnicy, mniszki, siostry) a świeckimi. Wszystkich łączy życie tym samym charyzmatem karmelitańskim.



(Mt 19,23-26) i refleksję nad skierowanym do Apostołów szczególnym wezwaniem, aby „opuścili wszystko” (Mt 19,27-29).

- ❖ *Dziewictwo konsekrowane* – należy ponownie przeczytać refleksję Jezusa na temat „eunoukia [bezżeństwo] dla Królestwa” (por. Mt 19,10-12) i uwagi św. Pawła o „nie podzielonym sercu” (por. 1 Kor 7,25-35). Z tych fragmentów płynie nauka, że prawdziwie oblubieńcza relacja osoby wierzącej z Chrystusem może stać się tak intensywna, iż wymaga od niektórych zrezygnowania ze stanu małżeńskiego dla całkowitego poświęcenia się Jemu i Jego Królestwu.
- ❖ *Posuszeństwo religijne* – trzeba wczytać się ponownie w całą Ewangelię, a przede wszystkim w te fragmenty, w których Jezus prezentuje siebie jako „posłusznego Syna stale wsłuchującego się w wolę Ojca”, którą Jezus uważa za „swój pokarm” (J 4,34), a także w te, w których opowiada o angażującym wszystko doświadczeniu szczególnej grupy uczniów (mężczyzn i kobiet), którzy szli za Nim „nieustannie słuchając Jego Słowa”.

Sobór Watykański II naucza: „Rady ewangeliczne dotyczące poświęconej Bogu czystości, ubóstwa i posuszeństwa, jako ugruntowane w słowach i przykładach Pana, a zalecane przez Apostołów, Ojców i doktorów Kościoła oraz pasterzy, są darem Bożym, który Kościół otrzymał od swego Pana. (...) Przez śluby albo inne święte więzy naturą swą podobne do ślubów, którymi chrześcijanin zobowiązuje się do praktykowania trzech wyżej wymienionych rad ewangelicznych, oddaje się on cał-

kowiecie na własność umiłowanemu nade wszystko Bogu, (...) poświęca się służbie Bożej i Jego czci. (...) Jest więc ślubowanie i spełnianie rad ewangelicznych niejako widomym znakiem, który może i powinien pociągać skutecznie wszystkich członków Kościoła do ochotnego wypełniania powinności powołania chrześcijańskiego. (...) Stan ten [zakonny] naśladuje wierniej i ustawicznie uprzytamnia w Kościele tę formę życia, jaką obrał sobie Syn Boży przyszedłszy na świat, aby czynić wolę Ojca, i jaką zalecił uczniom, którzy za Nim poszli” (KK 43-44).

Kolejny dokument poświęcony temu zagadnieniu (Adhortacja Apostolska *Vita consecrata*) wyjaśnia tę kwestię w następujący sposób: „Osoba konsekrowana (...), zachowując dziewictwo przyjmuje do swego serca dziewiczą miłość Chrystusa i wyznaje Go wobec świata jako jednorodzonego Syna, jednego z Ojcem; naśladując Jego ubóstwo, wyznaje Syna, który wszystko otrzymuje od Ojca i z miłością wszystko Mu oddaje; czyniąc ofiarę z własnej wolności, a przez to włączając się w tajemnicę Jego synowskiego posłuszeństwa, wyznaje Chrystusa jako nieskończenie umiłowanego i miłującego, jako Tego, który ma upodobanie jedynie w woli Ojca, jest z Nim bowiem doskonale zjednoczony i we wszystkim od Niego zależy” (VC 16).

Zajmijmy się teraz kwestią obligatoryjności rad ewangelicznych lub też jej braku. Niegdyś dla wyjaśnienia racji istnienia życia konsekrowanego obok zwyczajnego życia chrześcijańskiego wyrażano się w sposób mniej lub bardziej upraszczający to zagadnienie. W Piśmie świętym mamy dziesięć przykazań Bożych (*nakazy*). Występują tam również pewne  *rady*, o których mówi przede





wszystkim Ewangelia, jak to przed chwilą widzieliśmy. Wszyscy chrześcijanie zobowiązani są do posłuszeństwa przykazaniom, podczas gdy niektórzy wezwani są również do przestrzegania rad Jezusa. Ci pierwsi będą mieli życie spokojniejsze i zwyczajniejsze, lecz napotkają pewne trudności na drodze uświęcenia. Ci drudzy zaś będą mieli trudniejsze życie, lecz z ich szeregów wyjdzie wiele przykładów świętości. Ten niezbyt precyzyjny sposób rozumowania był bardzo rozpowszechniony, pomimo iż zawsze twierdzono, że wszyscy mogą stać się świętymi na miarę miłości z jaką żyją, gdyż świętość polega na pełni miłości.

W naszych czasach Sobór Watykański II w sposób szczególny zwrócił uwagę zarówno na fakt, że „wszyscy chrześcijanie są powołani do świętości” (KK 39-42), jak i na jedność życia chrześcijańskiego oraz równość w godności różnych „stanów życia”. W przypadku niektórych osób spowodowało to, iż zagadnienie rad ewangelicznych zaczynało stawać się czymś kłopotliwym. Myślano bowiem, że wraz z użyciem takiej terminologii utrzymywane będzie w dalszym ciągu rozróżnienie pomiędzy dwiema „klasami” chrześcijan: pierwszymi (tzw. „zwykłymi”), od których wymaga się tylko nieodzownego minimum, i drugimi, należącymi do pewnej elity duchowej.

Kościół jednakże – jak widzieliśmy – nadal mówił o radach ewangelicznych sformułowanych jako „więcej” i w ten sposób problem nadal pozostał nie rozwiązany. Jeżeli bowiem jest prawdą, że Jezus pozostawił nam w Swoich słowach i postawach rady pomagające żyć w większej bliskości z Nim, jak to możliwe zatem, aby

miłujący Go chrześcijanin (każdy chrześcijanin!) miał zadowolić się jedynie tym, co nakazane?

Czy nie istnieje wówczas ryzyko utracenia owej „nowości”, która rodzi się ze spotkania z Chrystusem, spotkania uformowanego właśnie z miłości, dialogu, zalet, dojrzewania, owego ciągłego „więcej” upragnionego przez wszystkich tych, którzy miłują i czują się miłowani? Mając to właśnie na uwadze, Kościół w swoich dokumentach zaczął w sposób zdecydowany podkreślać fakt, że *wszyscy* chrześcijanie muszą czuć się na swój sposób włączeni w zagadnienie rad ewangelicznych.

Dochodzimy zatem do pierwszego istotnego wniosku: jedną sprawą jest stan rad ewangelicznych, do którego są powołani jedynie niektórzy chrześcijanie, a drugą są rady ewangeliczne same w sobie, które muszą koniecznie dotyczyć wszystkich wiernych, gdyż wszyscy są powołani do nowości przyjaźni z Chrystusem. Pozostaje pytanie: w jaki sposób?

## 2.

### **Nowość karmi się przyjaźnią, a przyjaźń karmi się dialogiem**

Aby zrozumieć ten problem, musimy zrobić krok wstecz i zadać sobie pytanie dotyczące pewnej podstawowej kwestii: co dokonało się z przyjściem Jezusa Chrystusa? Co rzeczywiście oznacza dla mnie „być chrześcijaninem”?<sup>4</sup>

---

<sup>4</sup> Utrzymujemy nasze rozumowanie w ramach chrześcijańskich. Nie zapominamy jednak, że dzięki przynależności do Chrystusa



W poszukiwaniu odpowiedzi będziemy posuwali się stopniowo naprzód, abyśmy zdołali zaobserwować, jak można dojść krok po kroku do omawiania rad ewangelicznych w taki sposób, aby nie wskazywały na „specjalizację” niektórych osób, lecz na coraz większą bliskość z Jezusem Chrystusem.

Bóg, Pan i Stwórca umieścił swoje Prawo w świecie i sercu człowieka, a ten ostatni powinien być posłuszny prawu naturalnemu. Jest to prawda oczywista dla każdego, kto uznaje Boga i wypowiada Jego Imię z przekonaniem i czcią, na które Ono zasługuje.

Rozum ludzki ma wystarczające światło dla zrozumienia, że człowiek jest stworzeniem, które winne jest posłuszeństwo swemu Stwórcy i potrafi rozemnić różnicę pomiędzy dobrem a złem, prawdą a kłamstwem, sprawiedliwością a niesprawiedliwością, nawet jeśli może popełniać błędy w pewnych konkretnych zastosowaniach tej wiedzy. Liczne religie są w tej kwestii zgodne.

Także dziesięć przykazań, które Bóg objawił narodowi wybranemu za pośrednictwem Mojżesza, jest wyrazem owego powszechnego prawa naturalnego oraz posłuszeństwa wymaganego od wszystkich ludzi. Jednakże w kontekście starotestamentalnego objawienia przykazania jawią się wyraźniej jako wyraz mądrości i dobroci Boga. Są one darem Ojca, wyrazem Boskiej pedagogii, wezwaniem do przymierza z Nim.

---

to co ludzkie zostaje w pełni objawione samemu człowiekowi i osiąga swoją pełnię. Dlatego też wywód ten domaga się odpowiedzi od każdego człowieka.

W Starym Testamencie całe Prawo dąży do streszczenia się w dwóch wielkich Przykazaniach Miłości (względem Boga i względem bliźniego). Również posłuszeństwa człowieczego wymaga się w nim coraz bardziej jako wyrazu miłości. Ponadto człowiek, żyjąc w Przy mierzu z Bogiem, uczy się, że uczyniony jest jedynie dla Niego, oraz że tylko w Nim może znaleźć swój ostateczny kres, czyli szczęście, do którego w sposób niepohamowany wzdycha jego serce.

Wraz z przyjściem Jezusa całe Prawo (boskie, naturalne i objawione) doznaje istotnej przemiany i staje się Nowym Prawem. Nie zostaje ono umniejszone w swoich niezmiennych treściach dobroci, prawdy, sprawiedliwości, lecz staje się kwestią *osobowej miłości, relacji przyjaźni* pomiędzy nami a Bogiem, który stał się naszym bratem, przyjacielem, Oblubieńcem. Jezus objawia nam miłosierne oblicze Ojca i obdarza nas swoim własnym życiem *Syna*, aby upodobnić nas do Siebie. Wlewając w nas swojego Ducha, sprawia, że Prawo Boże nie jest już jedynie kodeksem do przestrzegania i nie ogranicza się ono już jedynie do zewnętrznych norm, których należy przestrzegać, ale jest miarodajnym Słowem odcisniętym w naszym wnętrzu. I jeszcze więcej: Prawo staje się teraz obecnością Trójcy Przenajświętszej w naszym sercu, obecnością, która rozmawia z nami, pociąga nas ku sobie, wciąga nas w miłosny dialog i prowadzi więzami miłości.

To Nowe Prawo zostało wyrażone w Ewangelii, a przede wszystkim w szerokim kontekście tzw. *Kazania na Górze* (Mt 5-7):



- Błogosławieństwa (Mt 5,1-12) i wymaganie skierowane do uczniów, aby byli solą i światłem świata (Mt 5,13-16),
- liczne rady Jezusa dotyczące sposobu przyswojenia przykazań i zachowywania ich z największą możliwą intensywnością (Mt 5,17-47),
- Jego wskazówki dla pobudzenia nas do „czynienia dobra przed Bogiem”, z całkowitym zdaniem się we wszystkim na Jego Opatrzność (Mt 6),
- a przede wszystkim niewiarygodna wskazówka: „bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48).

Są to sposoby sformułowania Nowego Prawa, które – wyrażone w Ewangelii w formie pisemnej – wyjaśniają nam na przykładach sposób, w jaki Bóg prowadzi nas od wewnątrz i każdego osobiście. Tego samego rodzaju są wszystkie wskazówki i nauki rozsiane w Ewangelii i listach Apostołów, mające podobną charakterystykę: *żądadą wszystkiego* (na przykład tam, gdzie mowa jest o „braniu każdego dnia swojego krzyża”, pójściu za Chrystusem nawet za cenę znienawidzenia wszelkich innych rodzinnych więzów, sprzedaniu wszystkiego, staniu się eunuchami dla królestwa niebieskiego, itd.).

Zasadniczy wniosek jest zatem następujący: rady ewangeliczne nie są czymś fakultatywnym, nie są czymś „więcej”, co zaoferowano lepszym i odważniejszym chrześcijanom. Są one stałym sposobem, w jaki Bóg rozmawia z nami, ponagla nas, od wewnątrz i od zewnątrz,

do oddania wszystkiego, czyli całości<sup>5</sup>, do miłowania Go całym sercem, całym umysłem, całą duszą, wszystkimi siłami i miłowania bliźniego jak Chrystus go umiłował, czyli krótko mówiąc – do oddania własnego życia.

H. U. von Balthasar napisał: „Każdy, kogo dotknęła miłość, nie zazna już więcej spokoju, dopóki nie wypełni aż do końca wszystkiego, co może zrobić, aby pomóc miłości zwyciężać. Cała etyka takiego człowieka przesuwają się i poddana zostaje następującemu radykalnemu przykazaniu: dobre i dozwolone jest to, co jest zgodne z wezwaniem Boga do miłowania więcej, złe jest to, co się z tym nie zgadza, choćby świat cały, a nawet chrześcijanie uznawali to za po tysiącokroć słuszne i moralnie dozwolone”<sup>6</sup>.

Jeżeli zatem Nowe Prawo jest prawem Miłości (a wszyscy jesteśmy powołani do doskonałości Miłości<sup>7</sup>) wynika stąd, że *wszystkich* chrześcijan:

- ❖ *nakazy* uczą wypełniać podstawowe akty miłości i usuwać to, co jest nie do pogodzenia z miłością;
- ❖ *rady* uczą wypełniać to, co sprzyja miłości, i usuwać to, co może być dla niej przeszkodą.

---

<sup>5</sup> Pewien przykład może pomóc w wyjaśnieniu tej kwestii: chrześcijanin wezwany do męczeństwa doświadcza całkowitej tożsamości *nakazu* i *rady*, ponieważ „zostaje mu nakazana Miłość już nie więcej i nie tylko jako napięcie wzrostowe (zawsze coraz więcej, aż do Wszystkiego), lecz w tej szczególnej chwili owo „Wszystko” (jego własne życie!) musi zostać natychmiast ofiarowane” (por. A. Sicari, *La rivelazione dei consigli evangelici*, „Communio” 57 (1981), s. 24).

<sup>6</sup> H.U. Von Balthasar, *Gli stati di vita del cristiano*, Milano 1985, s. 375.

<sup>7</sup> Powtórzmy, że świętość polega na tej właśnie „doskonałości miłości”, a nie „stanie życia”.



Kiedy zatem rozmawia się o radach ewangelicznych, trzeba dokonać następującego rozróżnienia.

Przede wszystkim zamierzamy mówić o owym pierwszym i podstawowym wymaganiu stanowiącym istotę miłości chrześcijańskiej: Bogu, który dał nam całego siebie (*wszystko*), musimy więc odpowiedzieć, oddając Mu *wszystko*. Ale jedyną realistyczną drogą do oddania *wszystkiego* jest dawanie za każdym razem więcej, słuchanie przyjaznych rad (ojcowskich, obłubieńczych, przyjacielskich), które On skierował do nas w swojej Ewangelii i które ponownie proponuje nam w naszym życiu.

W drugiej kolejności powiemy w o trzech radach ewangelicznych (dziewictwa, ubóstwa, posłuszeństwa), które konstytuują wyjątkowy stan życia. Jest on zalecany jedynie niektórym, gdyż zależy od specyficznego powołania, danego przez samego Boga.

Jednakże te trzy rady kształtujące ów szczególny stan życia (życie konsekrowane) są czymś ważnym również dla innych chrześcijan. A to z następujących powodów:

- ❖ są to rady, które dotyczą najistotniejszych głębin osoby ludzkiej<sup>8</sup>;
- ❖ odkrycie tej fundamentalnej doktryny, chociażby poprzez porównanie różnych stanów życia, stanowi zagadnienie, które dotyczy wszystkich wierzących,

---

<sup>8</sup> Nauczenie się schodzenia w głębinę własnego ja i oddania *wszystkiego* jest wymogiem stawianym istocie ludzkiej jako osobie. Człowiek czuje się zrealizowany jedynie wtedy, gdy zdoła uchwycić siebie jako całość i uczynić z siebie całkowity i ostateczny dar.

a nawet więcej: wszystkich ludzi. Można zatem powiedzieć, że zagadnienia *dziewictwa, ubóstwa i posłuszeństwa* odnoszą się do wszystkich ludzi bez wyjątku.

### 3.

## **Słuchać rad Chrystusa, aby powrócić do początków i zrozumieć przeznaczenie człowieka**

Chodzi zatem o dobre zrozumienie tego, co dokonało się wraz z wcieleniem Syna Bożego, który – jak mawiali starożytni – „przyniósł nam wszelką nowość, przynosząc samego siebie”. Cała ta *nowość* została dobrze wyrażona i zawarta w *Credo*, poczynając od pierwszego artykułu, w którym mówimy: „Wierzę w Boga Ojca, Stworzyciela nieba i ziemi”.

Wszystko zależy bowiem od tego jednego słowa (*Abba*, Ojcie!), które Jezus powtarzał nieustannie na wszystkie możliwe sposoby, z wszelkim możliwym napięciem, z całym oddaniem swojego bytu, żyjąc w taki sposób, że poznanie Go było równoznaczne z poznaniem Ojca. Kiedy bowiem jeden z Jego uczniów powiedział: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy!”, Jezus odpowiedział: „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca!” (J 14,8-9)<sup>9</sup>. Szczególnie ważne jest jednak przy-

---

<sup>9</sup> *Credo* wylicza kolejno wszystkie artykuły przedkładane naszej wierze. Możemy jednak czytać je również w sposób ciągły – jako wyjaśnienie i opis jednego objawienia przyniesionego nam przez





pomnienie i podkreślenie tutaj następującej kwestii: Chrystus, objawiając nam Ojca Niebieskiego i wypełniając misję zbawienia powierzoną Mu przez Boga, *objawił nam również nas samych*, objawił nam oryginalny zamysł,

Chrystusa: miłosiernego ojcostwa Boga. Wierząc bowiem w Ojca Niebieskiego, my:

- wierzymy, że Bóg stworzył wszystko z mądrością i miłością, a wszystko wyszło z Jego rąk mądrze uporządkowane i przepełnione dobrotą;
- wierzymy w szczególności, że Bóg przeznaczył wszystko dla człowieka, „jedyne stworzenia, którego chciał dla niego samego” (KDK 12, 24, 39), w którym odcisnął swój obraz, i że Bóg pozostaje obecny „w najgłębszym wnętrzu swoich stworzeń”. Jeśli zatem wszystko uczynione zostało dla człowieka, to człowiek został uczyniony dla Boga, aby służył Mu i miłował Go, i aby doprowadził do Niego całe stworzenie;
- wierzymy dalej, że Bóg stworzył człowieka „w łasce pierwotnej świętości”, oferując mu zażyłość uczestniczenia w Swoim boskim życiu. Zło i śmierć nie były zatem chciane przez Boga, lecz weszły w świat „przez zazdrość diabła” i grzech pierwszego człowieka. Całe stworzenie, takie jakim jest obecnie, naznaczone jest zepsuciem i „jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8,22);
- wierzymy dalej, że cierpliwa miłość Boga nigdy nie przestała wychodzić naprzeciw człowiekowi i ofiarowywać mu wielokrotnie swojego Przymierza, aż do zrealizowania – w pełni czasów – ostatecznego odkupienia za pośrednictwem krwi swojego Syna, umarłego i zmartwychwstałego, oraz poprzez wylanie swojego Ducha Świętego;
- wierzymy, że teraz to odkupienie musi być przyjęte w sposób dobrowolny przez każdego człowieka, a Kościół ze swoimi sakramentami, szafarzami, darami jest rodzinnym miejscem, gdzie Bóg zamierza gościć swoje stworzenia w miarę, jak one spotykają Chrystusa, pozwalają Mu „uwolnić się od zła” i świadomie odpłacają Mu „miłością za miłość”.

według którego zostaliśmy uczynieni, oraz Przeznaczenie, do którego jesteśmy powołani.

Dlatego też, wierząc w Boga – naszego Ojca i Stwórcy, i w Chrystusa, Jego Syna wcielonego i naszego Zbawiciela, musimy również wierzyć, że nie możemy zrozumieć sami siebie do końca, ani siebie zrealizować, jeżeli nie spotkamy Jezusa w sposób żywotny i osobisty. „Chrystus (...) już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie” (KDK 22). Światło tryskające z Chrystusa nie rozjaśnia jedynie rzeczywistości takiej, jaką ona jest obecnie, ale rozjaśnia również oryginalne piękno Zamysłu Ojca, zamysłu, który musi zostać przywrócony do pierwotnego stanu, co więcej, musi stać się jeszcze bardziej chwalebny i pełen blasku.

My chcemy być częścią owego ponownie odtworzonego zamysłu Bożego. Takie właśnie pragnienie pobudza nas do działania. To ono powoduje przyłgnięcie z wiernością do Kościoła, jest źródłem zaangażowania w dzieje naszego Ruchu. To ono w tej właśnie chwili pobudza nas do zgłębiania kwestii rad ewangelicznych, co świeccy robią bardzo rzadko, a co interesuje nas właśnie dlatego, że gra toczy się tutaj o dogłębną tożsamość osobową każdego człowieka.

Kościół zawsze był przekonany, że Zamyśl, który Bóg Ojciec ma w Chrystusie wobec wszystkich ludzi, ukazuje się w sposób szczególnie zachwycający tam, gdzie niektórzy powołani zostają „do bliższego kroczenia za Jezusem”, do „upodobnienia się do Niego” również



zewnątrznie i do oddania swojego życia w sposób widzialny „na służbę Królestwa Bożego”. Chodzi tu dokładnie o tych, którzy ślubują życie *dziewicze, ubogie i posłuszne*<sup>10</sup>. Pomyślmy obecnie o szczęśliwym trafie, którym jest fakt, że obdarowani zostaliśmy tym wła-

---

<sup>10</sup> Oto jak wypowiada się Adhortacja *Vita consecrata*: „W Ewangelii znajdujemy wiele słów i czynów Jezusa Chrystusa, które rzucają światło na sens tego specjalnego powołania. Jednakże, aby ująć w całość jego zasadnicze cechy, warto wpatrzeć się przede wszystkim w jaśniejące oblicze Chrystusa w tajemnicy Przemienienia. (...) Epizod Przemienienia wyznacza moment przełomowy w misji Jezusa. Jest to objawienie, które utwierdza wiarę w sercach uczniów, przygotowuje ich na dramat Krzyża i zapowiada chwałę zmartwychwstania. Ta tajemnica jest wciąż na nowo przeżywana w Kościele. (...) Tak jak trzej wybrani Apostołowie, Kościół kontempluje przemienione oblicze Chrystusa, aby utwierdzić się w wierze, a później nie załamać się wobec Jego oblicza zniekształconego na Krzyżu. W jednym i drugim przypadku Kościół jest Oblubienicą stojącą przed Oblubieńcem, uczestniczącą w Jego tajemnicy, spowitą Jego światłością. To światło dociera do wszystkich dzieci Kościoła, które są jednakowo powołane, by iść za Chrystusem i Jemu powierzyć ostateczny sens swego życia, tak aby móc powiedzieć za Apostołem: «Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus» (Flp 1,21). Jednakże szczególne doświadczenie światła promieniującego ze Słowa Wcielonego jest niewątpliwie udziałem powołanych do życia konsekrowanego. Profesja rad ewangelicznych czyni ich bowiem znakiem i prorocstwem dla wspólnoty braci i dla świata; z pewnością więc pełne zachwyty słowa Piotra: «Panie, dobrze, że tu jesteśmy» (Mt 17,4) znajdują w nich szczególne echo. Te słowa ukazują chrystocentryczne napięcie całego chrześcijańskiego życia. Jednak w sposób niezwykle wymowny wyrażają całkowite i bezwarunkowe oddanie, które stanowi wewnętrzną dynamikę powołania do życia konsekrowanego: jak dobrze jest przebywać z Tobą, oddawać się Tobie, skupić całe swoje życie wyłącznie wokół Ciebie! (...) Właśnie z tej szczególnej łaski zażyłości z Chrystusem wypływa w życiu konsekrowanym możliwość i potrzeba złożenia całkowitego daru z siebie przez profesję rad ewangelicznych” (VC 14-16).

śnie bogactwem: życiem w pobliżu osób konsekrowanych, korzystaniem z ich pomocy jako przewodników duchowych, możliwością słuchania i obserwowania ich oraz podzielenia tego samego pragnienia świętości<sup>11</sup>. Pośród nas jest wielu świeckich, którzy mieli możliwość budowania swojej rodziny (narzeczeństwa, małżeństwa, zrodzenia dzieci) w stałej konfrontacji z innymi młodymi ludźmi, którzy uczyli się w tym samym czasie poświęcenia się Panu i stawiania się budowniczymi rodziny Bożej, Kościoła. Odmienne powołania nawzajem oświecały się i podtrzymywały!

Magisterium bardzo nalega na fakt, że wszyscy ochrzczeni muszą spoglądać na doświadczenie osób konsekrowanych, aby lepiej zrozumieć Chrystusa, aby zobaczyć w Nim „blask, przy którym błędnie wszelkie inne światło, nieskończone piękno, które samo zdolne jest zaspokoić wszystkie pragnienia ludzkiego serca” (VC 16). A zatem w naszym Ruchu każdy musi nauczyć odnosić się do doświadczenia osób konsekrowanych, podtrzymując w sobie ciągle żywe pytanie: w jaki sposób również ja, w moim stanie życia, mogę słuchać rad Chrystusa, których żywym przykładem są osoby konsekrowane? Jak mogę wcielić je w świecie, dokładnie tam, gdzie umiejscawia mnie moje powołanie?

Mówi się zazwyczaj, że osoby konsekrowane antycypują ów ostateczny cel, ku któremu każdy człowiek i cały świat powinien dążyć:

❖ cel ostatecznej i całkowitej *miłości*;

---

<sup>11</sup> Oczywiście, równie wielkie bogactwo osoby konsekrowane otrzymały poprzez kontakt z naszymi chrześcijańskimi rodzinami.



- ❖ cel ostatecznego i całkowitego *ubóstwa* dla uzyskania ostatecznego i całkowitego bogactwa;
- ❖ cel ostatecznego i wiecznego *posłuszeństwa* stworzenia wobec swojego Stwórcy.

Nie ma wątpliwości, że jest to prawda. Jednak wspólne dążenie ku temu celowi odbywa się w sposób paradoksalny, poprzez powrót do początków. Osoby konsekrowane ukazują bowiem coś z pierwotnej struktury istoty ludzkiej.

Razem musimy wyruszyć na poszukiwanie owego pierwotnego zamiaru, według którego Ojciec Niebieski nas stworzył. Chcemy, można by rzec, odkryć teraz prawa Raju, prawa owej pierwotnej integralności. Krótko mówiąc: chcemy zrozumieć jakimi zostaliśmy uczynieni, jak Bóg wyobraził nas sobie i uczynił nas od samego początku. Świętość wszystkich zaczyna się w ten właśnie sposób, od tego wspólnego powrotu do początków. „Twoi święci – pisze Gertrud von le Fort, w jednym ze swoich *Hymnów na cześć Kościoła* – są jak wody na stoku góry, które powracają do Źródła”.

Odtąd nasza refleksja będzie przebiegała według tego samego schematu dla wszystkich trzech rad ewangelicznych. W przypadku każdej z nich ukażemy kolejno:

- ❖ jak człowiek został powołany przez Jezusa, aby powrócić do początków<sup>12</sup>, oraz jak zamysł Boga Ojca

---

<sup>12</sup> Trzeba jednak zwrócić szczególną uwagę na fakt, że początki, o których teraz mówimy, nie wskazują jedynie pierwotnego stanu stworzenia, lecz tajemniczy Zamysł Ojca, który w Chrystusie „wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed

realizuje się w Kościele i w sposób szczególnie zostaje ukazany w tych, którzy są powołani do życia konsekrowanego według rad ewangelicznych (rozdziały II, IV, VI);

- ❖ w jaki sposób te same rady ewangeliczne mogą, z zachowaniem odpowiedniej analogii, zostać również zaproponowane świeckim (rozdziały III, V, VII).

I ostatnia uwaga. Radą determinującą rozróżnienie pomiędzy stanami życia jest rada dziewictwa. To ona określa powołanie do stanu konsekrowanego i radykalnie odróżnia go od stanu życia osoby świeckiej, który zazwyczaj realizuje się w małżeństwie. Ponadto kwestia dziewictwa dotyka samego sedna struktur kształtujących istotę ludzką pod względem fizycznym, psychicznym i duchowym. To wszystko uzasadnia, dlaczego radzie dziewictwa poświęciliśmy najwięcej miejsca. Wiele refleksji dokonanych na tym polu można łatwo przenieść również na kwestię ubóstwa (będącego rodzajem „dziewictwa” wobec rzeczy) oraz posłuszeństwa (będącego rodzajem „dziewictwa” umysłu).

---

Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa” (Ef 1, 4-5).



św. Teresa od Jezusa

**II.**

**Rada dziewictwa  
„dla królestwa bożego”**





„Człowiek – napisał Jan Paweł II w *Redemptor hominis* – nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel, jak to już zostało powiedziane, «objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi»” (RH 10).

Osobliwość tego stwierdzenia tkwi w fakcie, że miłość zostaje tu opisana jako doświadczenie i możliwość o charakterze uniwersalnym, lecz zawsze jej ostatecznym celem jest Chrystus. Objawienie Miłości (a zatem pewne zbliżenie się do Chrystusa Odkupiciela) dokonuje się wszędzie tam, gdzie urzeczywistnia się prawdziwe i determinujące spotkanie pomiędzy istotami ludzkimi.

Wiemy dobrze, że dla nieustannego odtwarzania w dziejach tego typu pierwotnego objawienia wystarcza już sama różnica płci z wynikającym z niej nieodpartym miłosnym przyciąganiem oraz nieuniknioną płodnością, dzięki której przychodzą na świat ciągle nowe istoty, zdolne do miłowania i bycia miłowanymi. Ale w jakim sensie można rzeczywiście twierdzić, że człowiek potrzebuje spotkania z Chrystusem, aby mogło nastąpić prawdziwe spotkanie miłości? I jeszcze więcej: w jakim sensie człowiek potrzebuje Chrystusa, aby mógł spotkać się nawet z samym sobą, ze swoim prawdziwym ja?

Natychmiast narzuca się następująca oczywistość: doświadczenie miłości i jego urzeczywistnianie związane z ludzką płciowością, będąc istotowo powiązane z tematem dobra, piękna, życia, szczęścia i przeznaczenia, posiada pewną niezatartą charakterystykę: zawsze, kiedy jest prawdziwe i uporządkowane, odsyła nas ono, by tak rzec, do raju, lecz kiedy jest fałszywe i zniekształcone – daje nam poczucie tego, czym jest piekło. I nie odsyła nas jedynie do raju lub piekła, w którym każdy znajdzie się po ukończeniu swojej ziemskiej wędrówki, ale także do raju, z którego pochodzimy i z którego zostaliśmy boleśnie wypędzeni.

## 1.

### **Na początku była dziewicza samotność**

Jakie są zatem nasze początki? Pod koniec lat 70-tych, podczas cotygodniowych katechez Jan Paweł II odpowiadając na to pytanie wyjaśniał, że człowiek musi umieć powrócić do początku, do owego progu dziejów, w którym możliwe jest dostrzeżenie samej struktury istoty ludzkiej. W pewnym sensie chodzi tu o powrót do Raju, w którym człowiek był początkowo umieszczony i to oczywiście w granicach, w jakich jest to możliwe w tym życiu.

Na tym pierwotnym progu – opisanym w *Księdze Rodzaju* – widzimy człowieka jeszcze nie zróżnicowanego płciowo, umieszczonego tam samotnie. Poza Bogiem nie ma w świecie żadnej innej istoty, w której człowiek mógłby rozpoznać samego siebie, która mogłaby „stanać naprzeciw niego”. Ale Bóg jest Bogiem. Jest nieskończone-



nie bliski i nieskończenie odległy. W dopiero co stworzonym świecie Adam doświadcza zatem powiązania z całą otaczającą go rzeczywistością i doświadcza tego w swojej cielesności.

Doświadcza jednakże również nieskończonego dysansu. Jego serce i dusza nie mają kogo miłować i kogo szukać, jak tylko samego Boga. Jest to samotność transcendentalna, metafizyczna, ostateczna. W ten właśnie sposób została ona później określona.

Pierwotna samotność wyraża najgłębszą godność człowieka. Jego byt uczyniony jest dla nieskończonego, dla absolutu, dla Boga. Ta samotność jest źródłem jedyności, niepowtarzalności, nienaruszalnej godności. Nikt nie powinien i nie będzie mógł zawłaszczać innej istoty ludzkiej.

Jednakże obok tej pierwszej i niezniszczalnej wartości istnieje również pewien negatywny aspekt: „nie jest dobrze” – i nawet sam Bóg to przyznaje! Człowiek nie ma towarzystwa innej istoty, która byłaby podobna do niego. Nie ma na świecie innego bytu, który on mógłby rozpoznać i miłować jako „kość z moich kości i ciało z mego ciała” (Rdz 2,23).

# SPIS TREŚCI

<b>Zamiast wstępu</b> .....	5
<b>Wprowadzenie</b> .....	7
<b>I. Nowe życie chrześcijanina</b> .....	13
1. Aby dobrze zrozumieć rady ewangeliczne .....	15
2. Nowość karmi się przyjaźnią, a przyjaźń karmi się dialogiem.....	20
3. Słuchać rad Chrystusa, aby powrócić do początków i zrozumieć przeznaczenie człowieka .....	26
<b>II. Rada dziewictwa „dla królestwa bożego”</b> .....	35
1. Na początku była dziewicza samotność .....	36
2. Na początku był dar komunii.....	38
3. Na początku był dar płciowego ciała.....	40
4. Samotność i komunია po grzechu.....	43
5. Oczekiwanie zbawienia.....	45

6. Początek nowego świata: Maryja.....	46
7. Realizacja nowego świata: Jezus .....	50
8. Człowiek przyjęty do nowego świata: Józef.....	53
9. Sakrament „nowego świata”: Kościół.....	55
10. Przykład nowego świata: dziewictwo osób konsekrowanych .....	58
<b>III. Rada dziewictwa w życiu świeckich.....</b>	<b>63</b>
1. Pierwotna dziewiczność całego stworzenia.....	63
2. Rada skierowana do świeckich .....	64
3. Wprowadzenie metodyczne.....	67
4. Zagadnienie płciowego ciała.....	71
5. W czasie oczekiwania.....	76
6. Zagadnienie samotności w relacji małżeńskiej .....	81
7. Zagadnienie „komunii” małżeńskiej .....	83
8. Zagadnienie wierności w ciele i duszy.....	87
9. Zagadnienie prokreacji.....	89
10. Dziewictwo i wychowywanie dzieci .....	93
11. Budowanie wspólnoty chrześcijańskiej .....	97

---

<b>IV. Rada ewangelicznego ubóstwa.....</b>	<b>101</b>
1. Na początku było Błogosławieństwo Ubóstwa .....	103
2. Ubóstwa chore i przerażone.....	106
3. „Będąc bogaty...” .....	109
4. Bogactwo ubogiego Kościoła.....	111
5. Rada ubóstwa w życiu konsekrowanym .....	115
<b>V. Rada ubóstwa w życiu świeckich.....</b>	<b>121</b>
1. Pierwsza radosna nowina .....	122
2. Konieczna świadomość .....	123
3. Cud ubogiej miłości .....	124
4. Doświadczenie bogatego ubóstwa.....	126
5. Medytacja o ubóstwie .....	136
<b>VI. Rada chrześcijańskiego posłuszeństwa .....</b>	<b>143</b>
1. Na początku posłuszeństwa była wolność.....	145
2. Posłuszeństwo zanegowane.....	146
3. „Chrystus, istniejąc w postaci Bożej...” .....	148
4. Wolność posłusznego Kościoła.....	150
5. Rada posłuszeństwa w życiu konsekrowanym .....	152

<b>VII. Rada posłuszeństwa w życiu świeckich</b> .....	157
1. Wolność jako odpowiedź .....	158
2. Egzystencja jako odpowiedź .....	159
3. Słowo powołania, które domaga się mojego wolnego posłuszeństwa .....	162
4. Być posłusznym, wychowując do posłuszeństwa ....	166
5. Być sobie nawzajem posłusznymi w Panu .....	168
6. Posłuszeństwo duchowe .....	169
7. Posłuszeństwo wobec wspólnoty i ruchu kościelnego .....	170
8. Posłuszeństwo w krzyżu .....	171
9. Modlitwa – medytacja o posłuszeństwie chrześcijańskim .....	172
<b>Zakończenie</b> .....	173